

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnemu duchowieństwu kościoła św. Rafała, ks. prof. B. Wilanowskiemu, ks. prof. L. Pucelato, dyryg. chóru Drukarzy W. Melodeckiemu, całemu zespołowi Chóru Drukarzy, współudziałowcom drukarni „Zorza”, oraz wszystkim tym, którzy oddali ostatnią usługę memu niedziałowemu Mężowi
s. p. **FRANCISZKOWI ANDRYSOWI**
składa najserdeczniejsze podziękowanie **Marja Andrysowa.**

«UROCZYSTY OBCHÓD KRZYŻYSU GOSPODARCZEGO».

Zjazd przedstawicieli samorządu gospodarczego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Przez cały dzień wczorajszego obradował w gmachu Senatu zjazd przedstawicieli samorządu gospodarczego, który jeden z dowcipnych posłów B. B. nazwał uroczystym obchodem kryzysu gospodarczego.

Zjazd rozpoczął się od powitalnych przemówień, w których podkreślano znaczenie, jakie powinien mieć ten zjazd (ale czy będzie miał?... przypisek zecera) w życiu gospodarczym państwa.

Poza tym mówcy zwrócili uwagę na konieczność skryształowania się w naszej opinii publicznej zasadniczej linii polityki gospodarczej, wyrażającej się przede wszystkim w popieraniu wszystkich produkcyjnych ośrodków gospodarczych. Po przemówieniach powitalnych zabrał głos inż. Czesław Klarnier, prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, wygłaszając referat generalny na temat zadań i wytycznych państwowej polityki gospodarczej.

Niewątpliwie przemówienie to było punktem centralnym zjazdu. Największy nacisk położył mówca na konieczność odbudowania zaufania, a także na szkodliwe skutki walk politycznych, utrudniających opanowanie przesilenia.

Domagał się dalej reformy systemu podatkowego, reformy gospodarki samorządów, obciążenia na rzecz ubezpieczeń socjalnych i t. d.

Następny mówca prof. Krzyżanowski z Krakowa wskazywał na konieczność odbudowy rentowności gospodarstwa prywatnego i wytwarzania rodzimego kapitalizmu.

Dyrektor Fajans wystąpił bardzo ostro przeciwko pomysłom inflacyjnym.

Mecenas Dziewanowski domagał się uwzględnienia interesów gospodarczo-zawodowych przy samorządzie terytorjalnym.

Prof. Chelmoński mówił o konieczności zrównania praw Sejmu i Senatu i oparcia składu Senatu o reprezentację gospodarczą.

W dalszym ciągu omówiono politykę handlową i przyjęto szereg rezolucyj odpowiadających poruszanym tematom. M. in. postanowiono wyłonić stałą komisję porozumiewawczą pomiędzy związkami izb handlowo-przemysłowych, rzemieślniczych i rolniczych.

Bardzo charakterystycznym jest następujący moment zakulisowy zjazdu.

Organizatorzy ustalili teksty rezolucyj z czynnikami kierowniczymi.

Była jedna rezolucja, stwierdzająca, że jedną z głównych przyczyn przesilenia gospodarczego jest brak zaufania w wewnętrznych stosunkach gospodarczych i że kryzys gospodarczy u nas musi być zwalczany środkami wewnętrznymi.

Podstawowym warunkiem odbudowy zaufania i skutecznej walki z przesileniem jest złagodzenie walk wewnętrznych i wzmocnienie podstaw prawnych i moralnych.

Otóż tę rezolucję w ostatniej chwili usunięto.

Zatarg w przemyśle włókienniczym.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

LÓDŹ. Związek zawodowy włókienników wobec wypowiedzenia umowy zbiorowej przez przemysłowców prowadzi akcję konsolidacji zamierzeń i ugadnianie wspólnych kroków. Przedstawiciele ruchu robotniczego oświadczają, że nie cofną się przed ostatecznymi środkami obrony nawet przed strajkiem. Gdyby sytuacja wymagała strajku, to będzie on proklamowany dopiero z chwilą rozpoczęcia pełnej produkcji w związku z sezonem zimowym.

Objawy i skutki zastoju.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

SOSNOWIEC. Zabkowska fabryka szkła została unieruchomiona, wskutek braku zamówień. Wobec tego straci pracę 210 robotników, 14 zaś robotników pozostanie zatrudnionych przy niezbędnych robotach. Również wymówiono pracę urzędnikom.

W hucie Katarzyna należącej do Modrzejowskich zakładów górniczo-hutniczych wybuchł w ub. sobotę częściowy strajk na tle niewypłacenia robotnikom zaległych za kilka tygodni zarobków. Ponieważ w niedzielę jeszcze nie wypłacono zarobków, zastrajkowały obie zmiany w liczbie ok. 450 robotników. W związku z tem, że Modrzejowskie zakłady górniczo-hutnicze zalegają z wypłatami we wszystkich swych fabrykach na terenie Zagłębia, ma udać się do Warszawy specjalna delegacja robotnicza celem interwencji.

Rozwiązanie zebrania właścicieli nieruchomości w Sosnowcu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

SOSNOWIEC. W niedzielę odbyło się w Sosnowcu zebranie właścicieli nieruchomości w związku z ostatnim rozporządzeniem w sprawie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych, oraz w związku z zaproponowanymi przepisami wodociągowo-kanalizacyjnymi. Na zebraniu przybyło około 3000 osób. Zebranie uchwalilo szereg rezolucji protestujących przeciwko nadmiernej obciążeniu nieruchomości. Na zebraniu obecny był pos. Osada z Warszawy. Pod koniec zebrania, gdy przewodniczący, adw. Kuchta, przemawiał, krytykując stanowisko rządu, obecny na zebraniu przedstawiciel starostwa zebranie rozwiązał.

Proces Gorgonowej.

LWÓW (Pat). 26 b. m., w drugim dniu rozprawy przeciwko Gorgonowej przewodniczący otworzył postępowanie dowodowe. Jako pierwszy zeznał syn architekta Zaremby Stanisław, lat 14, uczeń 5-ej klasy gimnazjalnej, brat zamordowanej Elżbiety. Jest to świadek główny, który w śledztwie stwierdził, że w postaci kobiety, zauważonej przez niego krytycznej nocy, rozpoznał Gorgonową, a obecnie swe zeznania potwierdza. Drugi z kolei świadek Henryk Zaremba, architekt, ojciec zamordowanej, potwierdza swoje zeznania, złożone w śledztwie. Pytania prokuratora i obrońcy oraz odpowiedzi świadków nie wnoszą do rozprawy nowych faktów, któreby mogły niezbitnie wyjaśnić tajemnicę nocy grudniowej. Następnie zeznania zaczął św. Marja Lucht. Na tem rozprawę odroczone do środy.

Obóz Wielkiej Polski

Sekcja pracy

zawiadamia, że dziś we środę 27-IV odbędzie się zebranie ogólne sekcji z referatem kol. Czerwiński p. t.:

„WIESZCZ NARODOWY”

(z cyklu: POLITYKA w LITERATURZE)

Początek o godz. 7. Punktualność obowiązkowa. Obecność wszystkich członków konieczna. Na zebranie zapraszamy członków „Ligi Robotniczej” i Klubu Młodych. Wstęp tylko dla członków wyżej wymienionych organizacji.

Sekretarz wojewody nowogródzkiego skazany na rok więzienia.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wczoraj w warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoznawana była sprawa przeciwko Tadeuszowi Ryskalczykowi, członkowi „Legjonu Młodych”, będącemu obecnie sekretarzem wojewody nowogródzkiego Kostka-Biernackiego.

Ryskalczyk oskarżony był o dokonanie napadu w Teatrze Narodowym w maju 1931 r. na Adolfa Nowaczyńskiego, którego uderzył 2 razy pięścią w lewe oko, które w następstwie musiano wyjąć, by uchronić Nowaczyńskiego przed całkowitą utratą wzroku.

Sąd skazał Ryskalczyka na rok więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała.

Zabójstwo głównego dyrektora zakładów żyrdardowskich.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 2 po południu zwolniony urzędnik zakładów żyrdardowskich Julian Błachowski dwoma strzałami z rewolweru zastrzelił na ul. Mazowieckiej naczelnego dyrektora zakładów żyrdardowskich, Francuza Gastona Badin-Koelera.

Po wyborach w Niemczech

SKUTKI ZWYCIĘSTWA HITLEROWCÓW.

LONDYN (Pat). „Times”, omawiając sukces Hitlera, stwierdza, że Hitler przestał być rewolucjonistą. Stał się wpływowym demagogiem, a wkrótce może stać się odpowiedzialnym politykiem.

Wobec tylu hitlerowców w sejmie pruskim, należy się spodziewać, że staną się oni parlamentarzystami. Robota parlamentarna polega na zasadzie dawania i brania i jest oparta na rokowaniach i kompromisach. Dotąd Hitler zachowywał się w Reichstagu jak niesforny uczeń. Hitler sam nie posiada doświadczenia parlamentarnego. Był on dotąd kierownikiem pewnego raczej ruchu, aniżeli stronnictwa.

TERMIN ZWOŁANIA SEJMU PRUSKIEGO.

BERLIN (Pat). Rząd pruski uchwalił zwołać nowowybrany sejm na 24 maja r. b. Na tem posiedzeniu plenarnym rząd Brauna, zgodnie z przepisami konstytucji pruskiej, zgłosi swą dymisję. Do chwili obrania nowego premiera i przyjęcia przez nowy gabinet rząd obecny, w myśl art. 49 konstytucji, będzie sprawował urząd.

Prądy «wolnościowe» w sowieckiej literaturze i sztuce.

(Korespondencja własna.)

MOSKWA, 25. IV. Ukazała się tu uchwała Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej, wnosząca zasadnicze zmiany w sowieckim życiu literacko-artystycznym. Stalin, który od pewnego czasu począł interesować się sztuką i literaturą, zwrócił uwagę na to, że istniejąca organizacja pisarzy sowieckich jest zbyt jednostronna, zamknięta w szczyplych ramach myślenia komunistycznego, przez co sztuka i literatura, jałowicie i silne talenty, obawiając się posądzenia o nieprawomysłowość polityczną, marnieją. Pod naciskiem więc Stalina, Centralny Komitet partii powziął zasadniczą uchwałę, postanawiającą:

- 1) zlikwidować dotychczasową organizację pisarzy proletariackich (WOAPP, RAPP);
- 2) zespolić wszystkich pisarzy, popierających platformę władzy sowieckiej i chcących brać udział w budownictwie socjalistycznym, w jednym związku pisarzy sowieckich. Pisarze partyjni tworzyłiby w związku frakcję komunistyczną;
- 3) analogiczne zmiany wprowadzić w innych dziedzinach sztuki;
- 4) polecić Biuru Organizacyjnemu opracowanie praktycznych sposobów realizacji tej uchwały.

Sowieci wracają do zasad wolnego handlu

Społeczeństwa zachodnio-europejskie zamało zwracają uwagi na niezmiernie ważne przemiany zachodzące w poglądach kierowniczych kół gospodarstwa sowieckiego na sprawy wymiany i handlu.

Nie wie się, czy też wiedzieć się nie chce na Zachodzie, iż w związku z rozpoczętą obecnie drugą „piatiletką” przemysłową padło ze strony najbardziej miarodajnej dla gospodarczego życia sowieckiego hasło „Frontem do handlu”.

Rzucenie hasła tego przygotowała prasa sowiecka Moskiewska n. p. „Prawda” wyjaśniła przed pewnym czasem, iż mało właściwie można stwierdzić wypadków, by spółdzielnie robotnicze mogły spełniać swe zadania.

Nie umieją one m. in. wykorzystywać w ten sposób miejscowych środków produkcyjnych, by przy ich pomocy polepszać aprowizację swych rejonów chociażby w 40—50 proc.

To też już z końcem 1931 roku sowieckie władze gospodarcze zaczęły odstępować od zasady zapatrywania ludności w artykuły powszedniej potrzeby w drodze urzędowych przydziałów poszczególnym składom rządowym, i zaczęły zalecać tworzenie w poszczególnych miejscowościach państwa t. zw. sowieckich i kolchozowych bazarów.

Bazarami tymi są właściwie od wiecze na Zachodzie targi rolne, na których rolnicy sprzedają swe produkty z wolnej ręki ludności miejskiej. Prawda, rolnikami-sprzedawcami są na tych sowieckich czy też kolchozowych bazarach rolnicy tych właśnie kolchozów, t. j. kolektywnych gospodarstw wiejskich, ale w bazarach tych znajduje zastosowanie zasada swobodnego i wolnego handlu między producentem i spożywcą.

W planie drugiej „piatiletki” przemysłowej uwzględniono też za sadę, iż w ramach i czasie jej trwania wymiana towarów pomiędzy miastem i wsią oparta zostanie na zasadzie wszechstronnego rozwoju handlu sowieckiego, przy całkowitem zwróceniu uwzględnieniu programu samowystarczalności gospodarcej.

Usunięta ma być normalizacja przydziałów poszczególnych rodzajów towarów jak również i system przydziałów scentralizowanych. Obrót handlu drobnego ma w roku bieżącym zwiększyć się o 30 proc., osiągnąć zaś to ma gospodarstwo sowieckie przez rozszerzenie masowej produkcji lekkiego przemysłu oraz zwiększenia produkcji sowieckich i kolektywnych gospodarstw (t. zw. „sowchozów” i „kolchozów”).

Produkty ich mają być przechowywane w magazynach sowieckich, a sprzedawane być mają już wedle sposobów i zwyczajów handlu zwykłego.

Miarodajne sowieckie czynniki gospodarcze podkreślają też obecnie bez obsłonek wielkie i decydujące znaczenie rozwoju przedsiębiorczości handlowej sowchozów i kolchozów i dopuszczenia ich bez ograniczeń na tereny bazarów sowieckich, o których wyżej mówiliśmy.

Na Dalekim Wschodzie

Tylko cesarz japoński

może decydować o wycofaniu wojsk z Chin.

PARYŻ (Pat). Wyższy urząd japoński ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielowi „Le Petit Parisien”, że komitet 19-tu w Genewie, udzielając mieszanej komisji rozjemczej w Szanghaju prawa oznaczenia daty wycofania wojsk japońskich, narusza konstytucję japońską. — W Japonii naczelne dowództwo armii i marynarki spoczywa w rękach cesarza. Decyzja

odwołania oddziałów może być powzięta wyłącznie przez sztab generalny, działający zgodnie z instrukcjami cesarza japońskiego. Japonia nie zniesie w tej sprawie żadnej ingerencji z zagranicy.

Stanowczy ton tej deklaracji — pisze korespondent — różni się bardzo od mętnej i grzecznej frazeologii, z jaką funkcjonariusze japońscy zazwyczaj wypowiadają swe myśli.

Kłopoty komisji Ligi Narodów.

MOSKWA (Pat). Źródła sowieckie donoszą: Policja mandżurska dnia 24 b. m. aresztowała pracownika kancelarii Wellingtona Koo, gdy przekroczył granicę dzielnicy japońskiej. Ponadto aresztowano obywatela chińskiego, który odwiedził Wellingtona Koo i miał mu wręczyć jakiś do-

kument. Prasa japońska przypuszcza, że dalszą podróż komisja Ligi Narodów odbędzie bez Wellingtona Koo, gdyż obecność delegata chińskiego uniemożliwi komisji badanie sytuacji w Mandżurji poza japońską strefą wojenną.

Deszcz popiołu wulkanicznego we Francji.

PARYŻ (Pat). Nowy deszcz popiołu wulkanicznego spadł

wczoraj na St. Raphael de Mendoczo.

Lindbergh chce skorzystać z oferty Al Capone.

NOWY YORK (Pat). Słychać, że Lindbergh bada możliwość skorzystania z oferty Al Capone w celu odzyskania dziecka. W międ-

zyczasie na zarządzenie wydane z Białego Domu Al Capone nie ma mieć żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spadek produkcji w hurtownictwie.

Jednym z najbardziej wyraźnych objawów obecnego kryzysu jest stale zmniejszenie się produkcji, a bardzo poruszające w tej dziedzinie dane przynosi ostatni (11) numer Wiadomości Statystycznych.

Bardzo dotkliwie bo prawie o 1/4 spadła produkcja węgla kamiennego, która w lutym br. wynosiła 2,1 miliona ton wobec 2,8 miliona ton w tymże miesiącu roku ubiegłego. Również dotknięta jest produkcja koksu: 85,5 tys. ton w lutym br. wobec przeciętnej miesięcznej za r. 1931 — 112,9. Podobnie i brykiatów: 18 tys. ton w lutym br. wobec przeciętnej miesięcznej 25,1 tys. ton za rok 1931.

Jeszcze ostrzej występuje kryzys w przemyśle hutniczym: wydobycie rudy żelaznej wynosiło w lutym br. 4,3 tys. ton wobec przeciętnej miesięcznej za rok 1931 23,7, spadek więc wyraża się

w cyfrze blisko 80 proc.; wydobycie rud cynkowych i ołowianych w tymże okresie spadło z 50,3 tys. na 25,6 tys. ton, to znaczy blisko o 50 proc.

Również wydobycie metali z rud uległo znacznemu zmniejszeniu; produkcja surowki żelaza wynosi w lutym br. 9 tys. ton, wobec 36 tys. ton w lutym ub. r., a 12 tys. ton w styczniu br., spadek wynosi 75 proc.;

produkcja stali wynosiła 35 tys. ton w lutym br., wobec 99 tys. ton w lutym ub. r., spadek wynosi 64 proc.;

produkcja cynku wynosiła 8 tys. ton w lutym br., wobec 13 tys. ton w lutym ub. r., spadek wynosi 40 proc.;

produkcja ołowiu wynosi 1,7 tys. ton w lutym br., wobec 2,7 tys. ton w lutym ub. r., spadek wynosi 37 proc.

Stan bezrobocia.

WARSZAWA (Pat). W/g danych statystycznych, ilość bezrobotnych na terenie całego państwa polskiego wynosiła w dniu 23

kwietnia r. b. 338.814 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4787 osób.

Sprawa o zniesławienie sędziego Demanta.

Sprawa przeciwko red. Stojanowi Stefanowskiemu z „Robotnika”, skazanemu przez sąd okręgowy za znieważenie sędziego Demanta na 6 miesięcy więzienia, była przedmiotem rozważań sądu apelacyjnego.

Rozprawa obfitowała w ciekawe momenty podczas zeznań sędziego Demanta, który swego czasu prowadził śledztwo w sprawie b. więźniów brzeskich.

Sędzia Demant uzala się, że pewna grupa adwokatów szkażuje go i, że nawet jeden z nich, będący obrońcą w sprawie red. Stefanowskiego, miał się odezwać, że nie przyjąłby tak brudnej sprawy, gdyby o kogo innego chodziło.

Na zapytanie adw. Śmiarowskiego do kogo on miał to powiedzieć, sędzia Demant zasłonił się tajemnicą urzędową i wówczas adw. Śmiarowski wymienił osobę wiceprokuratora Kawczaka. W związku z tem adw. Śmiarowski wnosił o odroczenie rozprawy w celu ustalenia, że rozmowa z wiceprokuratorem Kawczakiem miała inny przebieg, a wobec tego, że obecnie wiceprok. Kawczak występuje w roli oskarżyciela, o wyzwanie go na następną rozprawę już w charakterze świadka.

Uznając, że okoliczności powyższe nie mają związku ze sprawą, sąd postanowił rozprawę kontynuować.

Sędziemu Demantowi obrońcy Śmiarowski i Benkiewicz zadawali pytania dotyczące czynności jego w twierdzy brzeskiej oraz roli wojskowych, spełniających tam wszelkie funkcje.

Adw. Jan Konic który pracował w przedstawicielstwie rady regencyjnej w Moskwie, zeznał, że sędzia Demant pracował w komisariacie do spraw polskich w Kazaniu na czele którego stał komunista Lutowicz. Komisariat ten podlegał centrali kierowanej przez Juliana Leszczyńskiego z Moskwy.

Przedstawicielstwo rady regencyjnej nic z tym komisariatem nie miało wspólnego i wszelkie sprawy zalażowało wprost z władzami sowieckimi. Poza tem przy powrocie do kraju sędzia Demant wylegitymował się do wodom, wydanym przez Leszczyńskiego, a nie przez przedstawicielstwo rady regencyjnej, która była powołana do tego instytucja.

Wiceprokurator Kawczak wnosił o podwyższenie red. Stefanowskiemu kary do roku więzienia. obrońcy żądali, całkowitego uwolnienia od kary.

Sąd apelacyjny odrzucił zarówno skargę prokuratora, jak i obrońców, i wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Ważne wydarzenia w samorządzie miejskim.

W życiu samorządu naszego miasta zaszły ostatnio dwa wypadki, które dla Wilna mają znaczenie pierwszorzędne. Jednym z takich faktów, który bez echa przejść nie powinien, jest mianowanie delegata rządowego do spraw finansowych przy samorządzie wileńskim, drugim — rezygnacja cenionego przez wszystkie ugrupowania Rady Miejskiej prezidenta Folejewskiego i wybór nowego prezidenta.

Przyczyną obu tych ważkich dla miasta zdarzeń jest zły stan finansów miejskich.

Pod kątem widzenia finansów trzeba wobec tego rozpatrywać zarówno te dwa ewenementy, jak i ustosunkowanie się poszczególnych ugrupowań politycznych do wyboru nowego prezidenta miasta.

Stanowisko koła chrześcijańsko-narodowego w tej sprawie jest zupełnie jasne i wyraźne i znane naszym czytelnikom z zamieszczonej w numerze wczorajszym „Dziennika” deklaracji, zgłoszonej na posiedzeniu Rady Miejskiej przez prezesa koła, prof. Komarnickiego.

Najbardziej istotnym w tej deklaracji jest dążenie koła Chrześcijańsko-Narodowego do rozwiązania Rady Miejskiej i nowych wyborów. To dążenie jest najzupełniej słuszne i ma uzasadnienie w faktach. Faktem niewątpliwym jest, że kadencja obecnej Rady Miejskiej dawno upłynęła, co stwierdziła Rada Miejska je d n o m y s l n a uchwałą z dn. 26 czerwca 1930 roku. Za uchwałą tą głosowali również radni sanacyjni. Drugim faktem niewątpliwym jest, że ciała samorządowe m. Wilna w obecnym składzie nie są zdolne do podźwignięcia miasta z okropnej sytuacji gospodarczej. Fakt ten uznają widocznie władze nadzorcze, skoro uważają za konieczne mianowanie delegata rządowego do spraw finansowych.

Jeżeli więc kadencja Rady się skończyła i ta Rada nie jest w stanie podjąć trudnościom finansowym, to stąd można wyciągnąć tylko jeden logiczny wniosek: trzeba rozwiązać obecną Radę Miejską i zastąpić ją nową Radą, czyli przeprowadzić co rychlej wybory do Rady Miejskiej.

Oprócz przytoczonych powyżej niewątpliwych dla wszystkich kierunków myśli argumentów za rozwiązaniem Rady Miejskiej, możemy przytoczyć z naszego punktu widzenia jeszcze i ten wzgląd, że Rada Miejska w składzie obecnym nie wyraża opinii ludności miasta. Była ona wybrana w roku 1927, w okresie, kiedy znaczna część ludności, a nawet stronnictwo P. P. S., które uzyskało wielki w Radzie Miejskiej wpływ, były pod psychozą sanacji moralnej i radośnej twórczości. Zdawało się wtedy, po pomyślnym strajku węglowym w Anglii, że „powszechna radość życia” trwać będzie wiecznie. Mało kto chciał słuchać ostrzeżeń narodowców, których nazywano „czarnymi krukami”, a którzy „krakali”, że trzeba oszczędzać, że przyjdą czasy gorsze. Dziś okazało się, że te „czarne kruki” miały rację. Dziś, prócz garstki zaślepieńców, wie o tem każdy i dlatego można mieć przekonanie, że nowa Rada Miejska byłaby wybrana pod hasłem racjonalnej naprawy gospodarki miejskiej.

Konsekwencją dążenia do rozwiązania Rady Miejskiej było przeciwstawienie się wyborowi nowego prezidenta miasta i uchylenie się od głosowania.

Stanowisko koła Chrześcijańsko-Narodowego było więc, jak widać, całkowicie logiczne i konsekwentne. Stanowisko to nie przypadło do gustu prasie sanacyjnej. „Kurjer Wileński” nazywa deklarację prof. Komarnickiego „humorystyczną”. Trzeba naprawdę mieć bardzo spalone poczucie humoru, ażeby w deklaracji, podkreślającej tragizm sytuacji finansowej miasta i wskazującej drogę, mniejsza o to nawet słuszna czy błędna, do wybrnięcia z ciężkiej sytuacji, widzieć coś humorystycznego.

„Słowo” nazywa postępowanie naszego koła robotą destrukcyjną. Gdzie jest tu destrukcja? Czy każde dążenie do rozwiązania jakiegokolwiek ciała, pochodzącego z wyborów, jest destrukcją? A więc, na przykład, czy rozwią-

zanie Sejmu w roku 1930 przez rząd sanacyjny też było, zdaniem „Słowa”, destrukcją?

Nie, nie jest destrukcją dążenie do zastąpienia nieudolnego ciała samorządowego przez nową Radę Miejską. Przeciwnie, jest to postulat słuszny i mierzący nie do destrukcji, lecz do uzdrowienia samorządu.

„Słowo” mogłoby mieć rację tylko w tym wypadku, gdyby udowodniło, że obecne ciała samorządowe nie są nieudolne. Ale tego chyba twierdzić nie będzie, bo gdyby tak twierdziło, to w konsekwencji musiałyby wystąpić przeciwko mianowaniu delegata rządowego, gdyż, według Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustanawianiu delegatów rządowych przy samorządach, mianowanie delegata może nastąpić tylko w wypadku poważnych wykroczeń przeciwko prawidłowej gospodarce, które są wymienione w rozporządzeniu. Jeżeli delegat rządowy został mianowany, to, kto jak kto, ale „Słowo” musi wierzyć, że takie przekroczenia były, a jeżeli były, to była albo zła wola, albo nieudolność. Złej woli nie możemy przypuszczać, a więc była nieudolność. Jeżeli zaś jakieś ciała jest nieudolne, to trzeba go rozwiązać i zastąpić przez nowe.

O ile postępowanie koła Chrześcijańsko-Narodowego było od a do z konsekwentne, o tyle stanowisko P. P. S. było zupełnie niekonsekwentne. Z jednej strony, jako ugrupowanie opozycyjne, P. P. S. ogłosiła przez usta swego przywódcy p. Steżewskiego kilka wcale ładnych frazesów opozycyjnych i zadeklarowała, że udziału w wyborach nie weźmie, z drugiej strony deklaracji swej nie wykonała, na sali pozostała i nie protestowała, gdy jej członków przewodniczący zaliczył do liczby głosujących.

Odnosi się wrażenie, że koło temu chodziło o efekt opozycyjny na zewnątrz, a jednocześnie chodziło o to, żeby jego członkowie nie utracili swych wpływowych stanowisk w magistracie, co w razie nowych wyborów niewątpliwie musiałyby nastąpić.

Ludność miasta powinna zwrócić uwagę na podwójną grę, jaką P. P. S. prowadzi.

Parę słów trzeba poświęcić stronie formalnej wyboru nowego prezidenta. Otóż wybór ten jest pod względem formalnym nieprawny. Ustawa wyraźnie przepisuje, że dla ważności wyboru niezbędna jest obecność co najmniej 2/3 radnych. Tej ilości nie było. Jeżeli nawet uznać, że przewodniczący, nie będący radnym, ma prawo głosu, to i w tym wypadku quorum nie było, bo musiałyby ono być obliczane od ilości o jeden większej, a więc wynosiłoby musiało 33. Tej ilości głosujących nie było. Głosowanie przez przewodniczącego, nie będącego radnym, nie ma uzasadnienia w prawie, gdyż art. 41 Rozp. o ustawie miejskiej wyrażnie stanowi, że członków magistratu wybierają radni. Tymczasem przewodniczący, nie będący radnym, głos złożył. Wreszcie przewodniczący nie wykonał formalności wymaganych przez art. 4 regulaminu wyborczego, przedewszystkiem więc nie sprawdził przed wyborem prawomocności zebrania.

Powie ktoś, że są to rzeczy drobne. Być może, ale prawo musi być respektowane również, jak w rzeczach wielkich, tak i w rzeczach mniejszych.

Trzeba też zwrócić uwagę na niezrozumiały stosunek magistratu do Rady Miejskiej w sprawie nominacji delegata rządowego. Jeżeli taki ważny wypadek się zdarzył, to obowiązkiem magistratu jest niezwłocznie podać go do wiadomości Rady Miejskiej. Sprawa jest zbyt ważna, żeby ją odkładać ad calendas graecas i zadawać się tem, że radni dowiedzieli się o nominacji z gazet. Według przepisów prawa, delegat taki może być mianowany jedynie w razie stwierdzenia gospodarki bez budżetu lub bez prawidłowej rachunkowości, opóźnienia w ułożeniu budżetu, pominięcia w budżecie wydatków obowiązkowych, nieprawidłowego wykonywania budżetu, obciążania płatników ponad istotną konieczność, pominięcia w budżecie wydatków niepotrzebnych, zawarcia nieko-

Z prasy.

Szydło w worku.
 Poco potrzebne były rządowi pełnomocnictwa? Na to pytanie odpowiada „Gazeta Warszawska”:
 „Kiedy w Sejmie toczyła się dyskusja nad pełnomocnictwami, tłumaczono je wyjątkowem w obecnych czasach warunkom rządzenia. Dowodono mianowicie, iż regulowanie spraw gospodarczych wymaga takiej elastyczności i szybkości, że nawet nasz obecny Sejm mógłby okazać się instrumentem zbyt sztywnym i powolnym.
 Rząd dostał pełnomocnictwa i zamknął sesję parlamentu. Jednak, jak dotychczas, to owa błyskawiczna elastyczność nie znalazła potwierdzenia. Użytek z pełnomocnictw jest na razie, chwała Bogu, dość skromny. Te dwa dekryty, jakie dotąd wydano, tj. lokatorski i węglowy, mogłyby bardzo dobrze być uchwalone przez Sejm i Senat.
 Stosunek nasz do Sejmu, wybranego w słynnych wyborach z 1930 roku, jest znany. Ale dla obozu rządowego jest to właśnie wymarzony ideał parlamentu: Sejm współpracujący z rządem. Dlaczegoż zatem nawet i temu Sejmowi nie pozwala się spełnić obowiązku? Dzieje się to dla tego, że opozycja, choć nie może niczego uchwalić, to jednak może w Sejmie oświetlać i krytykować działalność rządu i jej skutki. A oboz rządowy, choć w głosowaniu zawsze przeważa, to w dyskusji nie umie dać rządowi skutecznej pomocy.
 Więc trzeba było szydło zamknąć w worku, a workę zawiązać sznurem pełnomocnictw. Dla efektu zewnętrznego zwoluje się rozmaite konferencje i uroczyste zjazdy. Byłe tylko nie zetknąć się z kluczem szydłem.
 Sejm, w którym będzie choćby 5 ludzi umiających mówić prawdę, będzie dla sanacji instytucją niewygodną, a nawet nienawistną.”

Umizgi.
 Obóz pomajowy stał się i butnie twierdził, że bierze on sam na siebie całą odpowiedzialność, uważając wszystko poza sobą za niepotrzebne i przeszkadzające. Za co są rzeczywiście i wyłącznie odpowiedzialni, to dzisiaj stało się już powszechnie wiadome, a dla nich zbyt ciężkie do dzwignia. Stan kraju, całego gospodarstwa całej polityki, całej bezsilności wobec zagranicy, codziennie wydatnia te wyłączną odpowiedzialność. I dlatego zaczynają się próby innego przemawiania.

Od pewnego czasu zaczyna się pisać o potrzebnej i niezbędnej zgodzie wszystkich „Kurjer Poranny”, który zachwał stale pomajowe rządy wraz z ich wyłączną odpowiedzialnością. Nawoływania te, skierowane, zdaje się, głównie ku lewicowej, nie spotkały się z miłym uśmiechem ze strony dziennika PPS, który nawet wspominał, o porachunkach w odpowiedniej chwili. Wobec tego „Kurjer Poranny” wola (nr. 113 z 24-go bm.):
 — „Powiedzcie, że ta wasza „demokracja”, nie będzie łagodna i przebacząca. A więc terror! Fatalne zaprzeczenie idei demokracji! Będziecie szukali zemsty! Nie będziecie przebaczać! Zabijcie za zabójców! Przekładajcie zasada starego testamentu i starego sposobu umowania życia. Życie państw nie dopuszcza, jeżeli to ma być bez jego szkody, stosowania tej miściwością przepojonej zasady!”

Barzo to pięknie. Ale dlaczego teraz dopiero obudzili się nagle takie poglądy? Brzmia one barzo fałszywie.

Dla zachęty do porozumienia zjawia się twierdzenie, że obecne rządy w Polsce są... demokratyczne:

— „Demokracja, spełnianie czynności rządzenia, wpływa z dołu; rządy te nie są narzucone; jakie źródło, taka też i woda! Nie tu nie pomoże żadne badanie, bo na wszystkie zarzuty jest jedna odpowiedź, a przeciwko narodowi w większości bez przesądzenia mełd oświadczył się za obecnym porządkiem rzeczy! Dla umysłu demokratycznego to jedynie może być obowiązującym kryterium!”

Tutaj umizgi przechodzą już w cynizm. Narodowi oświadczył się w większości za obecnym stanem rzeczy! Zapewne w wyborach r. 1930! Rozumowania takie same dostatecznie się obnażają.

Poczucie, że są pewne dosyć znane przeszkody, istnieje w tych wywodach, ale upornie się z tem idzie gładko:

— „Odmienianie poprzez wszystkie przypadki i liczby Brzeźcia dzisiaj jest również bez korzyści, jak śmieszne było odmienianie swego czasu przez wszystkie przypadki i liczby: Kijowa!”

Oto piękne zasady odpowiedzialności. I to m być podniesienie życia zbiorowego.

Na takich to podstawach w umizgach tych (pt. ni mniej ni więcej tylko: O jednolity front wewnętrzny) budowane jest wezwanie:
 — „Wszelkie prowokacyjne harce między kilkudziesięciu ludźmi partyjnymi winny ustać. Należy zaczepnąć ze źródła zdrowego rozumu, ażeby się przekonać, że masy nie chcą sobie tych ciekawych brato-poniających wulk. Masy żądają wspólnego wysiłku. By wszystkim było lepiej, by Polsce lepiej się powodziło.”

Przez pięć lat, kiedy oboz pomajowy, głosił hasło, że rządzi i będzie rządził tylko i wyłącznie on sam, nie było w tem samym piśmie ani słowa zastrzeżenia przeciw takiemu stanowisku i było stałe popieranie. Teraz nagle zjawia się żądanie zgody, jednolitego frontu, wspólnego wysiłku. Są to znaki czasu, a czas rzeczywistwie przeprowadza zmiany, ale nie uchyła odpowiedzialności.

Ach te ciężkie czasy!
 Pod powyższym tytułem zamieszcza „Robotnik” następującą notatkę:
 „Ach, te ciężkie czasy... biadają miliony. Miliony, ale nie wszyscy. Np. prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, którego konto w Banku uznane zostało kwotą 50.000 zł. za taniej, nie ma powodu narzekać.”

Pod zwycięstwem Hitlera.
 Wobec nowej sytuacji, która wytworzyła się po ostatnich wyborach pruskich i zwycięstwie Hitlera, stawia ABC następujące prognozy:
 — Obecnie Hitlerowcy stają się najsilniejszym ugrupowaniem w sejmie pruskim i 5 innych sejmach, reprezentujących razem przeszło 80 procent ludności Niemiec.
 Wynika z tego jasno jeden, przede wszystkim, wniosek: Od dnia 24 kwietnia br. żaden rząd niemiecki nie będzie mógł rządzić wbrew Hitlerowi.
 Na tem tle zarysowują się dwie możliwości:
 — Albo Hitlerowi uda się przy pomocy Hugenbergów pozyskać całość czy znaczną część centrum, stworzyć większość i w ten sposób legalną drogą dojść do władzy, albo powstaną rządy, opierające się o „blok Hindenburga”, rząd słaby i chwiejny, który będzie tylko przejściowym etapem w rozwoju wydarzeń, wiodącym nieuchronnie do ostatecznego zwycięstwa Hitlera.
 Wyniki wczorajszych wyborów raz jeszcze potwierdzają tezę, że Niemcy nie unikną „grypy”. Hitlerowscy. Po 24 kwietnia dojście narodowych socjalistów do władzy zdaje się być sprawą krótkiego tylko czasu.”

Obietnice.
 Wileńskie „Słowo” w ten sposób tłumaczy powodzenie w ostatnich wyborach pruskich Hitlera:
 „Hitler dojdzie do władzy, czy też dochodzi do władzy. Obietnice dla Hitlera jest momentem strasznie krytycznym barzo niebezpiecznym. Człowiek ten nie skąpił obietnic, wręcz odwrótnie — oburzynie powodzenie, które osiągnął, jest wynikiem tego, że w swoich obietnicach nie znalazł żadnego umiaru.”

Barzo słusznie, obietnicami, chociaż i niezszlachalnymi barzo daleko zaść można, podobnie jak kłamstwem przejść można świat... tylko wrócić trudniej.

Ciekawym jesteśmy jedynie, jak po niemiecku brzmi tak popularny u nas od czasu ostatnich wyborów wierszyk:
 „Głosisz za jedynką,
 Będziesz jadł chleb z szynką”.

Humor wisielczy.
 Sanacyjny „Kurjer Poranny” zamieszcza taki „Sposób na kryzys”:
 „Kryzys, czy nie kryzys,
 Dziś mi wszystko jedno;
 Napij się wódki,
 To wnet chmury zrzędną.
 Napij się wódki
 Raz, drugi i trzeci,
 To mi wnet nadzieja
 Jak słonce zaświeci.
 Napij się wódki
 Raz czwarty i piąty.
 To upiory smutku
 Schowają się w kąty”.
 Barzo słusznie.
 „Bo wszak mija kryzys
 Gdy wzrasta spożytek”.

Monopol spirytusowy na tem także zarobi.

Niech żyją sanacyjne ekonomiści!

TEATRY MIEJSKIE. SZKICE I OBRAZKI.

(na Pohulance)
 „Car Lenin” sztuka w 3 aktach z epilogiem Franciszka Porché. Reż. Stan. Wysocka. Dekoracje W. Makojnik.
 Z pewnego oddalenia jako wytworzą bieg czasu, można już właściwie ująć daną postać historyczną, można sprawdzić jej ocenę, bez bielma, jakie nakłada na o czy chwila bieżąca ze swem bałwo chwalstwem uwielbienia lub zaślepieniem nienawiści i pogardy nie mówiąc o wielu innych czynnikach zaciemniających sąd. To oddalenie oświetlając zarazem wyraźnie skutki i owoce istnienia i działania owego niezwykłego ducha, wszystko jedno zlego czy dobrego, owoce trujące czy zdrowe są już same przez się wyrokiem i wypływają na kształtowanie się tego, co nazywamy sądem historii. Im większa przestrzeń czasu dzieli współczesnych od sądowej postaci — tem sad będzie sprawiedliwszy.

Autor „Car Lenina” Francois Porché podjął się nielada zadania: dać na scenie swego rodzaju kronikę życia Lenina i wypadków od 1910 poczynawszy do śmierci teoretyka bolszewizmu i głowy rewolucji rosyjskiej i właściwie ów czasokres i jego ludzi oświetlić. Jest to tak ogromny przeciąg czasu, obejmujący taką moc faktów, ludzi, zagadnień, takie epokowe wypadki jak wojna światowa, przewrót i zmiana ustroju w Rosji, że bez olbrzymich rzutów oka, bez skrótów i symboli, skutecznicy się nie dało. Mała część tego materiału jużby starczyła na kilkunastotomowe studjum lub kilkotomową powieść.

Autor francuski wyszedł z tych trudności obronną ręką. W trzech aktach z epilogiem o szeregu krótkich odsłon objął: życie rodzinne Lenina, źródła uczuciowe jego wiarę rewolucyjną, różnice poglądów na istotę i cele rewolucji dawnych nihilistów i Lenina, rozterki i niesnaski emigracji rewolucyjnej w Paryżu, Lenin w Szwajcarii, wybuch wojny i echa jej w kraju, wybuch rewolucji, upadek caratu, kierieszczyzna, powrót Lenina do Rosji, bunt wojska, rady robotników i żołnierzy, nastroje i postawa różnych klas społecznych wobec rewolucji, front rewolucyjny się chwieje, ofensywa Kornilowa, pojawienie się Trockiego. Zdobycie Pałacu Zimowego, Lenin tłumaczy wszelki opór, z agitatora staje się dyktatorem proletariatu, krwawym carem Rosji. Uptyna dwa lata bez mała. Bolszewizmowi grozi z ofensywą białych — Denikin, Judenicz. Szerzy się głód, szpiegostwo, terror. W obliczu niebezpieczeństwa Lenin staje się straszliwym despotą, potwornym okrutnikiem, na rozkaz jego padają ofiary bez końca ze wszystkich warstw społecznych. Chłopusz spragnionemu ziemi — odbiera się ziemię (negacja jednostki wobec masy) ro botnik pracuje pod batem. Dla opornych i niezadowolonych ściana lub wyspy sołowieckie. Cztery-czajka hula. Nad obrzmią Rosją — śmierć rozpościera swe ramiona.

Przez 2 pierwsze akty (kilka odsłon) widz nie orientuje się jeszcze jaki jest pogląd autora na rolę bolszewizmu i Lenina, jakkolwiek widz jasno widzi że w sztuce, jak i niedawnej rzeczywistości, jest to potworny demon zła, co powala, morduje i niszczy nie dla idei równości i wolności, gdyż Lenin w swych poczynaniach jest wciąż negacją i zaprzeczeniem wszystkiego i wszystkich sprząając ze swej drogi nawet i tych dla których szczęście rzekomo walczył — ale poprostu dla zadowolenia w swej zdegenerowanej duszy potwornej żądzy niszczenia. Niszczenia, zatrażenia — bez budowania niczego na to miejsce.

Dopiero w ostatnim akcie gdy widmo Martowa, towarzysza partyjnego czerwonego cara, ukazuje się w bezsennej nocy Leninowi, rzucając mu w twarz straszliwe oskarżenie: „Zbrodniarzu!” — i w epilogu, gdy bezwładny kadłub Lenina, którego tylko jeszcze może żyje i płonie, zda się wolać rozpaczać: „Oto godzina kary wybiła!” — srozmiała staje się myśl autora i jego pogląd na potworną rolę człowieka szatanu co z Rosji na długie lata uczynił dom wojarów i cmentarzysko.

Ulatwił sobie autor zadanie uruchomienia na scenie tak olbrzymiej maszyny przez, jak wyżej zaznaczono, skróty, symbole wielo- nie w pojedyncze lub zbiorowe postacie i podział sceny na centrum i rodzaj proscenium, lub centrum i plan drugi w głębi. Kinematograficznie przesuwają się scena za sceną a na tle puszczonych w ruch realnych postaci, symboli i pojęć plastycznie rysuje się tragicznie niesamowity cień demona o skoń- nych oczach i nagim czerepie.

Reżyserja i inscenizacja St. Wysockiej, jak się można było spodziewać, ponad wszelką krytykę, a jeśli nie wszystko może odpowiadało zamierzeniom znakomitej reżyserki to wina leży chyba w niepowiedzeniu i nazbyt wielką skalę ujęciu tematu przez autora.

Trudną rolę tytułową grał p. Bielecki w którego interpretacji Lenina brakowało jednak miejscami owej potęgi zła cechującej bol-

SMIERĆ NA MOTORZE.
 Po paru słonecznych dniach, krew ludzka zaczęła fermentować... Zakipiała w pierwszym rzędzie w zylach młodzieży, skwasiała w cierpką emulsję resztki krwi w starszych panach, uderzyła na móżgi i tam zaczęła wyrywać wszystkie klepki...
 Stare ciotki donubierały się w nowe salony, wypowiali don-juani, zaczęli ukazywać w romantycznym uśmiechu resztki zębów, jak gdyby chcąc przekonać obecnych, że lew ten zębów pozabawiony, nikomu już groźnym stać się nie może, policjanci na rogach ulic wyglądają jak trubadurów, właściciele składów trumien piszą wiersze miłosne, a młodzieńcy pleci obójca czytują „Wertera”, myśląc o miłości i samobójstwie.
 Barometr serca gwałtownie podnosi się, a nad ogrodami miejskimi panuje wielkie „cisnienie atmosferyczne”...
 Wilno wygląda odświeżenie, jak żydowski kredens przy szabasie, a ludzie marzą o wycieczkach po za nie...
 Parę dni słońca zrewolucjonizowało świat...
 Ba, rewolucja w całej pełni, bo nawet na Pohulance dają „Car Lenina”.
 Umysły młode, jak najmniej odporne, na działanie słońca zrebzelizowały się ostatecznie...
 Zakipiała...
 Zakipiała chęcią eskapad pozamiejskich.
 Dawniej to się jeździło konno, ekwipażem, a kto nie miał konia lub dwa biletów na dyliżans, szedł piechotą, zawsze jednak we dwoje...
 Starsi panowie... z laskami. Ciotki... z pieskami... no a młodzież z „pięć”...
 Dzisiaj konie, używane są przez marszałki, doręczarki, weterynarzy jedynie, a tylko jakaś dostojna persona jeździ kołmi „pajstwowemi”.
 Bardziej modnym jest motor.
 W najprzeróżniejszych formach odmian i ocen...
 Aparat lotniczy, auto... no i popularny motocykl...
 Motocykli, tani, wygodni, ekonomiczni...
 Motocykli, którym posługują się dradzi holenderscy zamiast koni...
 Pelen t. z. plusów posiadający jednak... strasznie, ale...
 Na drogach naszych i po ulicach, razem ze sportsmenem siada na nim śmierć...
 Kroniki pism najeżone są straszonymi wypadkami, które się zdarzają poszczególnym motocyklistom.
 Wilno było nie dalej jak w ubiegłą niedzięle areną śmiertelnego wypadku i kilku okaleczeń...
 Długo...
 Motorci te przecież, wysługują się długie lata w krajach Zachodu?!...
 Kto jest temu winien?...
 Konstruktorzy dróg naszych i jezdni winni uderzyć się w pierwszym rzędzie w pierś mówiąc „mea culpa”.
 Pełne wybólów szosy i drogi polne, jezdnie miast, które mogłyby służyć za wzorowe eksponaty na wystawie, pod godłem „Jak być nie powinno”, że zorganizowana służba ruchu, a wreszcie i sami motocyklisty...
 Znaczą stan dróg i jezdni nie powinni rozwijać pedóg, które prowadzą wprost w otchłań śmierci...
 Nie wystarczy pokławić głową na widok pedącego śmialka na kruchej maszynie, mówiąc „oj młodzi, młodzi”, należy przestrzegać ich, unormować szybkość motocykli, a wreszcie odebrać prawo jazdy.
 Rozumiem... ped upaja, a młodzież lubi zawrotny huragan wiatru na własnych skroniach... ale trzeba pamiętać, że wtedy na tylnym siedelku maszyny zasiada — śmierć.
 M. Junosza.

Od Administracji.
 Wszystkim naszym Prenumeratorom którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma od 1 Maja 1932 roku.

rzystnych umów i temu podobnych nieprawidłowości gospodarki.

Rada Miejska, jak i całe społeczeństwo, ma prawo wymagać od magistratu wyjaśnienia natychmiastowego, która z wymienionych w rozporządzeniu nieprawidłowości spowodowała nominację delegata i kto za tę nieprawidłowość ponosi odpowiedzialność.

Jedno tylko jest wiadome, mianowicie, że odpowiedzialność ta nie spadnie na koło Chrześcijańsko-Narodowe. Niemal na każdym bowiem posiedzeniu Rady Miejskiej wskazywało ono na liczne nieprawidłowości gospodarki. Był to jednak głos wołającego na puszczy.

St. Kodź.

Zaburzenia antyżydowskie w Wiedniu.
 WIEDEN (Pat). „Neue Freie Presse” donosi: Wczoraj narodowi socjaliści wtargnęli do gmachu politechniki i z okrzykami antyżydowskimi zaczęli wyrzucać studentów-żydów z gmachu, przyczem utworzono szpaler, przez który musieli przechodzić studenci-żydzi. Wielu z nich poturbowano. Kilku studentów-żydów zmuszono do zdjęcia obuwia i wypędzono bosą na ulice.

szwieckiego cara a bardziej wychodził na jaw zdenerwowany agitator. Innych poszczególnych ról wymieniam nie będziemy bo zresztą poza główną postacią nie na nich opiera się sztuka, lecz na zespołach w których uruchamianiu St. Wysocka jest mistrzynią. W sztuce bierze udział 40 z górą osób.

Sztuce brakowało ogromnie ilustracji muzycznej, która o ile mi wiadomo szeroko była uwzględniona na przy wystawieniu sztuki w Paryżu w teatrze „Atelier”. Szkoda bo muzyka podnosi nastrojowość i dopowiada, uzupełnia to, czego czasem wyrazić nie jest w stanie słowo, i odciać sztukę plastyczną.

Wielbiciel bolszewizmu, a ich u nas nie mało zwłaszcza wśród mniejszości, mieli zawód — spodziewali się może, po tytule sztuki, apoteozy Lenina i idei komunistycznej. Tymczasem nic z tego.

Takie to jeszcze „zacołanie” u pisarzy „zgnięty” zachodu, w kapitalistycznej Francji, gdzie robotnik nie chce żyć, a głodzie niema zielonego pojęcia a na starość mieszka w zbudowanym z oszczędności tak pogardliwie przez Lenina wysmiewanym „własnym domku z ogródkiem”. Pilawa.

KRONIKA.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Kto będzie szefem sekcji zdrowia i opieki społecznej. W związku z wyborem dr. Malestewskiego na prezydenta miasta stała się aktualną kwestją mianowania nowego szefa sekcji zdrowia i opieki społecznej, którą to funkcję sprawował dr. Malestewski.

Jak się dowiadujemy na to stanowisko wysuwane są dwie kandydatury dr. Borowskiego i dr. Safarewicza. Wybór kandydatur nastąpi w najbliższym czasie.

Regulacja brzegów Wilji.

Jak nas informują w pierwszych dniach maja r. b. Magistrat m. Wilna ma przystąpić do regulacji brzegów rzeki Wilji w pobliżu mostu Zwierzynieckiego i ul. Zygmuntońskiej.

Kredyty na ten cel ma udzielić B. G. K. Obecnie wiceprezydent miasta W. Czyż czyni starania u władz centralnych o wyjednanie pożyczki.

W Warszawie również bawi wojewoda Bezcukowicz, który popiera stanowisko samorządu wileńskiego o wyjednanie pożyczki. Przy robotach regulacyjnych znajdzie pracę około 100 bezrobotnych.

Rewizja cennika autobusowego.

Dziś w dniu 27 b. m. zbierze się Komisja powołana przez Radę Miejską do przeprowadzenia rewizji cennika autobusowego. W związku z tym dowiadujemy się, że prace nad obliczeniem długości przejazdów, które posłużą za podstawę nowego cennika zostały już zakończone. W posiedzeniu dzisiaj w przedmiejscu wzięli udział przedstawiciele Arbonu. Taryfa nowego cennika zostanie nagół niższa o 1 ma wejść w życie już w najbliższym czasie. (a)

Kredyt na domki drewniane.

Komitet Rozbudowy m. Wilna uzyskał w B. G. Kr. nadzwyczajny kredyt w sumie 150.000 zł. przeznaczony na drobne budownictwo drewniane. Rząd zamierza w przyszłości akcję popierania budownictwa drewnianego prowadzić na szeroką skalę. Obecna dotacja ma charakter próbnopropagandowy. Kredyty będzie udzielał B. G. Kr. na wnioski Komitetu Rozbudowy. Maksymalny kredyt dla poszczególnego budującego domek może wynosić 4.000 zł. i musi stanowić nie więcej niż 50 proc. wartości budowy. Z tego więc wynika, że do budowy może przystąpić ten, kto najmniej włoży z własnych pieniędzy również 4.000 zł. Będą finansowane w pierwszej kolejności domki, zawierające najwyżej 4 izby. Pierwszeństwo mają ci, co budują na własnych działkach o powierzchni conajmniej 1.200 mtr².

Prócz tej pomocy, pożyczki w gotówce, budujący będzie mógł uzyskać dalszą pomoc w ułatwieniu nabycia, w państwowych zakładach, potrzebnego mu materiału drzewnego na dogodnych warunkach. Jeżeli przyjmemy, że koszt budowy domu drewnianego wynosi 12.000 zł, to 50 proc. kosztów wyniesie 6.000 zł., z czego 4.000 zł. B. G. Kr. udzieli jako pożyczkę, a kredyt towarowy drzewem będzie dany w sumie 2.000 zł., resztę zaś 6.000 zł. musi pokryć budujący. Bliższych szczegółów udzieli Sekcja Techniczna Magistratu m. Wilna Sekretarz Komitetu Rozbudowy, w godzinach od 11-ej do 13.

Rejestracja rowerów.

Z dniem 29 b. m. upływa ostatni termin rejestracji rowerów. Rejestracji, jak wiadomo, dokonuje wydział komunikacyjny Magistratu. Z dnem 1 maja wszyscy rowerzyści, którzy nie odnowią numerów rowerowych będą zatrzymywani na ulicy przez policjantów i karani grzywną w drodze doraźnej.

Z MIASTA.

— Plac Katedralny pokryty będzie studzienkami. W dniu wczorajszym kierownictwo robót w Bazylece wileńskiej przystąpiło do wiercenia studzienki w skwer-

ku naprzeciw Urzędu Wojewódzkiego. W najbliższych dniach zostaną wykopane podobne studzienki na placu Katedralnym obok dzwonnicy.

— Ile zebrano w „Dniu dla bezrobotnych“. Wojewódzki Komitet dla Spraw Bezrobocia podaje do wiadomości, że czysty dochód z imprez, zorganizowanych w „Dniu dla bezrobotnych“ 3 kwietnia b. r. wyraził się sumą złotych 2.210 gr. 51 (dwa tysiące dwieście dziesięć złotych i 51 gr.). Kwota powyższa została przelana na rachunek „Dnia dla bezrobotnych“ w Kasie Miejskiej.

SPRAWY PODATKOWE

— Ułatwienia przy składaniu zeznań o dochodzie. Na mocy obowiązujących przepisów składanie zeznań o dochodzie uzyskanym w roku 1931 trwa do 1 maja r. b. Przekroczenie tego terminu zagroża poważnymi konsekwencjami, polegającymi na tym, że płatnik podatku dochodowego wpada w t. zw. zaochność i traci wobec tego możliwość wpływania na wymiar podatku.

Podczas składania zeznań każdy wpłaca połowę kwoty przypadającej według podanego w zeznaniu dochodu podatku.

W roku bieżącym wskutek wyjątkowo ciężkiej sytuacji składanie zeznań idzie ospale i w 80 proc. jeszcze nie złożono deklaracji, ani nie wpłacono części podatków. Ministerstwo skarbu zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że płatnicy są w ciężkiej sytuacji i wobec tego wydało okólnik, idący im na rękę.

Zgodnie tym okólnikiem, posiadającym datę 11-go kwietnia r. b. ministerstwo skarbu upoważniło Izby skarbowe do odraczania we własnym zakresie działania na uzasadnione próby osób prawnych terminu do składania zeznań o dochodzie oraz załączników do tych zeznań nie później jednak jak do dnia 5 lipca r. b.

Odroczenie terminu na okresy późniejsze Ministerstwo skarbu zastrzegło nadal swojej kompetencji.

Okólnik ten nie dotyczy osób fizycznych, które również przeżywają kryzys obecny. Należy się spodziewać, że Ministerstwo skarbu wyda w tej sprawie odpowiednie wyjaśnienie.

SPRAWY SZKOLNE.

— Założone zwinięcie seminarium nauczycielskiego im. Franciszka Bohuszewicza w Wilnie i seminarium nauczycielskiego w Borunach. W związku z podaniem przez prasę miejscową wiadomościami o postanowieniu władz szkolnych w sprawie likwidacji seminarium nauczycielskiego im. Franciszka Bohuszewicza w Wilnie Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego wyjaśnia, że postanowienie takie jeszcze nie zostało powzięte, że natomiast wobec postanowienia nowej ustawy o ustroju szkolnictwa przestają istnieć od początku roku szkolnego 1932-33 pierwsze kursy wszystkich państwowych seminarjów nauczycielskich. W związku z tym zamierzone jest zwinięcie dwu państwowych seminarjów nauczycielskich w okręgu szkolnym wileńskim, a mianowicie: seminarium im. Franciszka Bohuszewicza w Wilnie i seminarium nauczycielskiego w Borunach, z których pierwsze posiada jedynie dwa kursy, a drugie trzy kursy. Postanowienia ustawowe, zamykające dopływ młodzieży do istniejących seminarjów nauczycielskich, spowodowałyby w wypadku utrzymania wymienionych dwu seminarjów prowadzenie ich w ciągu kilku lat jako uczelni o dwu kursach, co pociągałoby za sobą duże trudności organizacyjne i padmienne w stosunku do innych uczelni wydatki budżetowe.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Konwent Batoria powiadomi, że dn. 30 kwietnia b. r. o godz. 9 rano w kościele oo. Bonifratrów zostanie odprawione żałobne nabożeństwo za duszę s. p. zmarłych Filistrów Konwentu Batoria.

POCZTA i TELEGRAF.

— Pocztowy Komitet Pomocy Bezrobotnym Okręgu Wileńskiej Dyrekcji P. i T. zebrał w m. c. r. b. na rzecz bezrobotnych ze składek pracowników p. — t. Okręgu Wileńskiej Dyrekcji P. i T. 2907 r. 35 ar.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Na I Zjazd Samorządu Gospodarczego w Warszawie wyjechali z ramienia Izby Rzemieśniczej w Wilnie p. prezydent Władysław Szumański, p. vice-prezydent Łazarz Kruk i p. dyrektor Jan Łazarzewicz.

— Rada Izby Rzemieśniczych w Warszawie Dnia 27 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Izby Rzemieśniczych w Warszawie, na którym rozważane będą niektóre zagadnienia wymagające unormowania: 1. Uzupelnienie art. 142 prawa przemysłowego, w którym wymienione są zawody zaliczone do kategorii rzemiosł następujące: modniarstwo, bielizniarstwo, hafciarstwo, trykotarstwo, starstwo, kufelnictwo i waliskarstwo. 2. Zagadnienia organizacji spółdzielni wytwórczych. 3. Sprawy eksportu wyrobów rzemieślniczych. 4. Organizacja ruchomych wystaw rzemieślniczych. 5. Sprawy produkcji narzędzi rzemieślniczych przez warsztaty rzemieślnicze.

— Rzemiosło a ubezpieczenia społeczne. W dniu 31 marca 1932 r. odbyło się w Radzie Izby Rzemieślniczej w Warszawie posiedzenie Komisji do Spraw Ubezpieczeń Społecznych, pod przewodnictwem p. senatora St. Wiechowicza w sprawie nowelizacji ustawodawstwa społecznego. Na posiedzeniu tem powzięto szereg rezolucji i uchwalono wiele wniosków, ustalając konieczność stworzenia w projekcie ustawy o ubezpieczeniu społecznym specjalnego działu ubezpieczeń dla rzemiosła, a to ze względu na specyficzne warunki pracy rezydentów.

— P. Łazarzewicz wyjeżdża do Warszawy.

Obecny dyrektor Izby Rzemieślniczej p. Jan Łazarzewicz został mianowany dyrektorem Izby Rzemieślniczej na województwo warszawskie.

— W początkach maja p. Łazarzewicz obejmie nowe stanowisko.

W najbliższym czasie zwolone zostanie zebranie Izby Rzemieślniczej, na którym zostanie wybrany nowy dyrektor.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— O dalsze fundusze na zatrudnienie bezrobotnych. W ubiegłą sobotę zostali zaproszeni do Pana Wojewody Prezydenta miasta p. J. Folejewski z Wice-Prezydentem p. W. Czyżem, gdzie odbyto naradę w sprawie dalszego uzyskania środków na zatrudnienie bezrobotnych. Członkowie Prezydium Magistratu m. Wilna przedstawili Panu Wojewodzie uzgodniony plan robót. Równocześnie postanowiono delegować do Warszawy Wice-Prezydenta, który w obecności p. Wojewody przedstawi wyższemu władzom potrzeby miasta. (l)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Dzisiaj środa pożegnałna St. Wysockiej. Dziś w Związku Literatów znakomita tragiczka polska, p. St. Wysocka, przed wyjazdem z Wilna daje swój wieczór recytacyjny-teatralny. Na wstępie p. T. Byrski mówił będzie o „Wysockiej i młodej pokoleniu aktorskim”, poczem nastąpią recytacje St. Wysockiej, niezrównanej mistrzyni słowa. W części drugiej wykonana będzie jednoaktówka Bernarda Shaw „Czarna dama z sonetów”. Początek o 8,30 wiecz.

— Zwyczajne ogólne zgromadzenie kolejącego LOPP.

W ubiegłym tygodniu w lokalu Ogniska Kolejowego odbyło się ogólne zwyczajne zgromadzenie sprawozdawcze, Wojewódzkiego Komitetu Kolejowego LOPP. Z linii przyjechali delegaci z Lidy, Brześcia, Białegostoku, Łap, Grodna i Królewsczyny. Prezydium zgromadzenia stanowią p. Hryniewicki Stanisław (Łapy), Dziecioł (Brześć), Markiewicz Henryk (Białystok).

NIE UNIKAJMY SŁONCA OD PIEGÓW UCHRONI NAS KREM

CAZIM-ME AMORPHOSA

DŹWIĘKOWE KINO „CASINO” w. loka 47

W KRÓTCE

DŹWIĘKOWE KINO „HOLLYWOOD” Mickiewiczka 22

wświetlany będzie najpiękniejszy polski film sezonu. Pierwszy film „Złotej Serji Polskiej” p. t.: „Puszczaczka”

scenariusz w-g. powieści Józefa Weyssenhoffa z udziałem najnowszych gwiazd polskiego ekranu Iny Benly, Niny Grudzińskiej i Jerzego Marra.

Dwie katastrofy lotnicze.

W dniu 26 kwietnia na lotnisku 5 pułku lotniczego w Lidzie wydarzyła się katastrofa lotnicza podczas startowania samolotu wojskowego, pilotowanego przez por. Skudlarka. Samolot, lecący na wysokości około 1 metra nad ziemią, uderzył podwoziem przechodzącego tamtędy robotnika parku lotniczego Gólcowskiego Bolesława, którego zabił na miejscu. Po przebyciu jeszcze około 200 metrów aparat wywrócił się i rozbił doszczętnie. Por. Skudlarek i mechanik szeregowiec odnieśli bardzo ciężkie obrażenia ciała. (PAT.)

Również w dniu wczorajszym w odległości 1 km. od m. Turgiele pow. wileńsko-trockiego skutkiem defektu motoru opadł na pola samolot, należący do Aeroklubu Wileńskiego.

Skutkiem upadku w samolocie uszkodzeniu uległo śmigło. Lotniczy pilot Tadeusz Żeligowski i obserwator Eugeniusz Meyer szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszli bez szwanku.

Konferencja w sprawie rekrutacji robotników rolnych do Łotwy.

W dniu 26 b. m. w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie odbyła się konferencja w sprawie rekrutacji robotników rolnych z terenu województwa wileńskiego na roboty sezonowe do Łotwy w roku bieżącym. Konferencję otworzył i zajął p. wicewojewoda wileński Marjan Jankowski, prosząc następnie wicedyrektora Urzędu Emigracyjnego z Warszawy, p. Biesiekierskiego o przewodniczenie w dalszym ciągu obradom konferencji. W obradach uczestniczyli przedstawiciele M. S. Z. p. Gajdziński, konsulowie Rzeczypospolitej polskiej p. Kolankowski z Rygi i p. Babiński z Dyneburga, naczelnik wydziału pracy i opieki społ. p. K. Jocz, starostwie granicznych powiatów pp. Januskiewicz (Bra-

Teatr i muzyka.

TEATR MIEJSKIE Z. A. S. P.
— Na Populancie. Dziś o godz. 8 w. Franciszka Porché „Car Lenin”.
— „The English Players” w Wilnie. Dziś w Teatrze Lutnia zespół artystów angielskich z dyr. Edwardem Stirlingiem na czele przybywa na jedyny gościnny występ do Wilna, na który złożony jest świetna komedia Bernarda Shaw’a „Candida”.
— Odczyt Z. Kleszczyńskiego w Lutni. Jutro o godz. 8.30 w. odbędzie się interesujący odczyt Zdzisława Kleszczyńskiego, znanego poety i feljetonisty p. t. „Miłość przez male i przez duże „M”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sroda, dnia 27 kwietnia.
11.58: Sygnał czasu. 14.10: Progr. dzienny. 14.15: 1) Pieśni hebrajskie. 15.15: Kom. z Warsz. 15.25: „Wojsko polskie pod sztandarami Napoleona” — odczyt. 15.50: „Stefan Żeromski” — odczyt dla maturalistów. 16.15: Kom. sport. z Warsz. 16.20: „Garnki i nie garnki” — wiza mikrofonu w zakładzie ceramicznym. 16.40: Codzienny odcinek powieściowy. 16.55: Lekcja angielskiego z Warsz. 17.10: „Krajobraz widziany przez soczewkę” (z wdrówek fotografa), odczyt wygl. Jan Bulhak. 17.35: Koncert z Warsz. 18.50: Kom. Zw. Młodz. Polsk. 19.00: Literacki poradnik rolnicy — w pr. Tomaszynas. 19.15: Muzyka z płyt. 19.20: „Co nas boli?” — przedmowa Mika po mieście. 19.30: Wiad. sportowe z Warsz. 19.35: Progr. na czwartek i rozm. 19.45: Pras. dzien. rad. z Warsz. 20.00: „Chromy zabytki najdawniejszej przeszłości” — pogad. 20.15: Wielki konkurs muzyczny Rozgłośni Wileńskiej. Wieczer IV. Muzyka polska. 20.45: Paderewski na płytach. 20.50: Kwadr. liter. z Warszawy (F. Goetel). 21.05: Recital śpiew. z Warsz. (Matylda Polinska Lewicka). 21.35: Recital skrzypcowy z Warsz. (Henryk Marteau). 22.30: Kom. z Warsz. 22.45: Muzyka organowa (płyty). 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

Czwartek, dnia 28 kwietnia.

11.58. Sygnał czasu. 12.10. Kom. meteor. 12.15. Odczyt roln. z Warsz. 12.35. Poranek szkolny z Warszawy. 13.00. Program dzienny. 15.05 Kom. z Warsz. 15.25. „Wielka Emigracja” —

JÓZEF BIRKENMAJER.

Mój przyjaciel Sań-fu.

— Słysz, kapitana! Później zarobię „szpigę” mnogo sapeków, dwa razy tyle, ile za Lu-da zapłaciłem... Myślałem, że ją odzyskam... Napisałem do niej list...

— Żeby uciekała od Jan-czenia? — wyrwało mi się.

Spojrzał na mnie zgorzony.

— U nas kobieta nie może z domu uciekać, nie wolno... Zakazał Kon-fu-tse... „Moja” tego nie mógł napisać... Za to jest kara. Dlatego u nas każda locho-za ma od dzieciństwa ściśniętą stopę, żeby z domu wychodzić nie mogła, jak tylko wtedy, gdy ją zamażą wydają... a i wtedy sama nie wychodzi, tylko z mężem.

— A przecie tyś był jej mężem.

— Ko-szi wydał inne prawo.

— Przecież nie mówiło to prawo, że nie jesteś jej mężem!

— Ale też nie mówiło, że nim jestem. Trzeba było, żeby Ko-szi wydał takie prawo, że jestem mężem Lu-da. Ja sam nie chciałem stawać przed obliczem tego, który mnie skrzywdził, przeto napisałem dwa listy: jeden do Ko-szi, drugi do Lu-da, i posłałem przez tego chłopca.

Chłopcy jeszcze mają wstęp do mieszkań niewiast, a zresztą on był jej synem, tego prawa nawet Czen nie mógł zaprzeczyć.

4) długo wpatrywał się w ojca. Wyraz ich twarzy trudno było określić: po europejsku byłoby to zdziwienie, ale twarze Chińczyków były dla mnie takąż hieroglifyką, jak ich abecadło.

— Wrócił do mnie, zanim jeszcze dojrzały pola gaolanu, wrócił, ale list ten odniósł mi zpowrotem... i te sapeki... Matki już nie zastał przy życiu. Rzeka Huo-lian wezbrała była i zniósła chatę, a Lu-da zatona... Nie umiała przecież pływać — stopy miała takie maleńkie... A Czen i tak nie dbał o nią, bo miał dwóch wielki i dachy na nim wzięte, spadziste, potrójne. Z ogromnych swoich włości płacił podatki — i łapówki dawał tao-tajowi Ko-szi, wielkorządcy Jendou... Im się tam zawsze dobrze powodzi, ale ja już tam nigdy nie powróciłem i nie widziałem już odtąd na oczy mojej rodzinnej wioski Huo-lian-szy. Tu już dziewięć lat mieszkam... Sapeki mam i ruble i dżepeńskie jeny — nie mam tylko Lu-da! Sam jestem, sam z tym chłopcem... I ty późniejszy ode mnie, biały chodźca, i ty sam będziesz... choć ty nie miałeś Lu-da i choć wy, ludzie biali, nie wiecie, jakim skarbem jest kobieta...

— Ale za to wiem, mój kochany Sań-fu, że na świecie jest niejednen Jan-czen, niejednen Ko-szi. Gdyby nie tacy ludzie, to i mnieby tu nie było, daleko od mojej Huo-lian-szy... Jest nasze życie w niejednym podobne, mój stary Sań-fu...

Złoty Buddha rozdziawił jeszcze szerzej poczwarne wargi i śmiał się, śmiał — długo, ironicznie, złościwie, aż żeby szczerzył w tym śmiechu... Śmiech jego nieznośny, przeciągły, rozlegał się po wszystkich zakątkach pokoju... wciskał się wszędzie jak pył, niemal

swędził skórę... Urażał, naprzykrzał się, przedrzeźniał... Może to zresztą tylko swierszczył...
Lampjony dogasały jeden po drugim, a przy rozchwijanych, niespodzianych przeblyskach zdały się tańczyć i zapasy jakieś staczać owe smółki, namalowane na sprzątach i na powale... I one także, za przykładem Buddy, rozwiierać poczęły szeroko szczęki... Ja też raz po raz pomimo woli otwierałem usta — nie pomnę, czy z podziwu czy też z ciekoty do ziewania. Myśli moje stały się podobne tym lampjomom na powale — też takie psotkate i chimeryczne, też do połowy zatopione w mroku... Złakłem się, że już śnie, więc powstałem, chciałem się pożegnać, by całkowitem chrapaniem nie grzeszyć przeciw powinnościom gościa.

Ale Sań-fu zachnął się:

— Kapitana nie pajądżos. U nas dzisiaj nowy rok się rozpocznie o północy. W taki dzień gościa się z domu nie wypuszcza, w taki dzień się nie jeździ, bo nieszczęście spotka.

Nowy rok! przecież jesień dopiero niedawno się rozpoczęła! Ale u tych Chińczyków wszystko bywa naopak: kiedy u nas w Europie noc, u nich dzień, więc też nie dziwnego, że i rok zaczyna się o innej porze! Musi też mieć zdrowie, kto tam czyta kalendarze! Bądź-co-bądź, istotnie był to początek roku chińskiego. Na „Mandzurce”, przy ul. Średnie-amurskiej i na kilku innych ulicach, zamieszkałych przez Chińczyków, widziałem od rana wywieszzone lampjony, gdziegdzie nawet wielobarwne, pasiaste flagi. Zniewolony byłem nocować u Chińczyka. Niem ow jednak zdołał przygotować mi legowisko, rozległa

się jakaś rytmiczna, a mimo to niezbyt melodyjna wrzawa za oknami — zdaje się, że pochodziła z sąsiedniego domu, gdzie mieszkali również Chińczycy. Wyróżniłem brzękadła, nieokreśloną muzykę i śpiewy.

— Nowy rok — dziesiąty! — powiedział półgłosem Sań-fu do mnie, bo chłopiec już spał.

Za oknami, gdzieś w głębi podwórza, rozbrzmiały lampjony. W takt żałośliwej piszczałki rozbrzmiewał nosowy śpiew z chrapliwymi akcentami, do bulgotania wody podobnym. Zaszczekała na nie pies odzwiercny, ze snu przebudzony, i łanuchem zaszczekał. A tam jakiś dziwny rozpoczął się taniec, polegający na przębach tułowia z rękoma wzniesionymi świecznikowato w górę. Widziałem już dobrze za oknami te śniade twarze jeszcze dziś więcej wytrzeszczone i pomarszczone. Snać byli w nastroju namaszczonym, pełni przejęcia się ważnością chwili, momentem narodzin złotego smoka, Pana Nowego Cza-su... Byli sami mężczyźni, bo kobiet z sobą nie biorą do Syberji wędrujący za zarobkiem Chińczycy.

— Im w Kitaju lepiej: wszak i kwiaty widną, gdy je od ziemi oderwiesz. One są skarbem domu naszego — niech w domu pozostają, jako skarb ukryte. A powróciwszy, widzisz: ona ci wierna pozostała — i masz radość z tego. A wargi jej słodkie i pachnące, jak marmelada z marchewki, i piersi jej, do pąków lilij wodnych podobne, nową darzą cię rozkoszą, a jeszcze miłszemi ci się wydadzą, gdy do domu znudzony z podróży wracasz i placuski man-hou zajądasz, herbatą popijając.

(D. c. n.)

Z KRAJU.

Srodki zaradcze przeciwko epidemii tyfusu.

W zwiazku z wybuchem epidemii tyfusu plamistego w pow. wolozymskim...

Konferencja kolejowa graniczna.

W zwiazku z majaca nastapic zmlana rozkladu jazdy pociagow na terenie Rzeczypospolitej...

Aresztowanie oszustow zerujacych na nędzy wloscian.

Na terenie gm. kozlowski zatrzymano trzech oszustow-agentow Adama Niecek, Witolda Hemke i Boleslawa Antoniego Michniewicza...

Z pogranicza. Unormowanie granicy polsko - lotewskiej.

W pierwszej polowie maja r. b. na granicy polsko-lotewskiej ma sie odbyc konferencja delegatow polskich i lotewskich...

Narady w sprawie rozszerzenia t. zw. malęgo ruchu granicznego.

W ostatnim tygodniu na pograniczu polsko-litewskim odbyly sie rejonowe konferencje graniczne przy udziale wladz K.O.P. staroscińskich...

Rozwijanie sie ruchu granicznego

Mały ruch graniczny polsko-lotewski z kazdym dniem rozwija sie coraz bardziej. W ciagu pierwszej polowy kwietnia r. b. do Lotwy udalo sie 156 osob...

Oddanie koni sowieckich.

Na pograniczu polsko-sowieckim w rejonie Turawczyzna-Suchodowszczyzna na teren polski przed paru dniami przedostalo sie okolo 70 koni nalezacych...

Dalsza ucieczka „specow” zagranicznych z Rosji.

Onedaj przez stacje Stolec przejechalo 11 fachowcow - inzynierow niemieckich i czeskich, ktorzy po zerwaniu umow z rzadem sowieckim opuścili Rosje...

ROZMAITOCI.

3 węgierskie kobiety ubiegaja sie o stanowisko kata.

Przeslo sto osob zglosilo swa kandydature celem objęcia stanowiska kata, które sie opróżnilo wobec niedawnego zgonu węgierskiego wykonawcy sprawiedliwosci, Kozarka. Prasa budape-

izoluja chorych. Na granicy pow. molodeczanskiemu uradzono kwartantane, gdzie sa badani chorzy. W miejscowosciach granicznych, gdzie panuje epidemia tyfusu...

lejnictwa polskiego i sowieckiego, ktorzy omowia sprawy majacych nastapic zmian w rozkladzie pociagow miedzynarodowych.

bierali od wloscian tytułem kosztów manipulacyjnych po 3 do 5 zł. obiecujac, iż pieniadze nadejda lada dzien. W ten sposob zdolali oni oszukać kilkadziesieciu wloscian-rolników.

Wobec majacej nastapic umowy o rozszerzeniu malęgo ruchu granicznego miedzy Polska a Litwa na granicy, maja być udzielane zezwolenia rolnikom obu państw przenoszenia towarów...

znosci przepustek, prolongowania przepustek sezonowych i t. p. Wobec majacej nastapic umowy o rozszerzeniu malęgo ruchu granicznego miedzy Polska a Litwa...

ty najwięcej sprowadza sie nabialu, skórk i ryb. Równocześnie wzrósł sie t. zw. rolniczy ruch na granicy. Codziennie przekracza granicę okolo 100 rolników.

na pograniczu polsko-lotewskim.

do stadniny wojskowej sowieckiej. Wczoraj w wyniku konferencji granicznej zatrzymane konie zwrócono komisji sowieckiej.

zagranych z Rosji.

chowców zagranicznych. Część z nich czyni starania o powrót do ojczyzny, lecz władze sowieckie celowo ich przytrzymują ze względu na rozpoczęte wiosenne inwestycje i prace w rolnictwie, przemyśle, górnictwie i kolejnictwie.

Starosta Henszel przeciwko red. Kownackiemu.

Sprawozdanie z procesu w Sądzie Okręgowym w Stonimiu.

(Od wł. koresp. „Dziennika Wil.”)

Stonim, 24. IV. 32.

Zadanie prokuratora nie bylo latwe, gdyż przewadzajacy dal bardzo slaby material oskarzeniu.

Podprokurator p. Pawluc sítá rzeczy musiał ograniczyć swe przemówienie do historycznego zregulowania wypadków, z których starał się wydobycь to wszystko, co moglo przemawiac za tem, że postępowanie starosty Henszla bylo usprawiedliwione.

Dobre pod wzgledem formy przemówienie rzecznika oskarzenia nie zdolalo jednakże zatrzedz wrazenia, jakie pozostawily zeznania takich swiadków, jak wicewojwoda Godlewski, rejent Piotrowski, mecenas Głębski, a po czesci i sam p. Henszel.

Wreszcie zabiera głos obrońca obu oskarzonych, mecenas Jodzewicz.

Przedewszystkiem poddal on gruntownej analizie tryb postępowania stron w zatargu honorowym miedzy panami Wasilewskim i Henszlem, wykazujac, iż w srodowisku dżentelmenów obowiązują pewne normy postępowania, których przekroczyć nie wolno, przy czym zajmowanie wyższego stanowiska nietylko nie chroni od odpowiedzialności honorowej lecz raczej odwrotnie — powiększa ją.

Wychodząc z tego zalozenia dowodzil mec. Jodzewicz, iż p. Henszel nie powinien był ani odmawiac p. Wasilewskiemu satysfakcji honorowej, ani ograniczacz pełnomocnictw swiadkom, co niewątpliwie bylo owym stosowaniem wykretów, o jakim mowi artykul.

Analizując zeznania swiadków wykazuje dalej obrońca, że bezwzględnie sprawa honorowa z p. Wasilewskim byla jedną z głównych przyczyn niechęci społeczeństwa stonimskiego do osoby starosty Henszla, co się też wylalo w zaniechaniu stosunków towarzyskich, na czem własnie polega bojkot.

Trudno mówić o zorganizowanym bojkocie tam, gdzie stroną jest dygnitarz państwowy, z którym wypada ustawicznie stykac się na gruncie urzędowym. Jednakże o bojkocie towarzyskim w danym wypadku można mówić z całą pewnością.

Wreszcie przechodząc do użycia słów: „człowiek o zasarganej opinii” — dowodzi mec. Jodzewicz, że właśnie w srodowisku dżentelmenów nie może mieć nieposzlakowanej opinii jednostka, która nietylko dopuscila do jednostronnego protokolu, lecz ponadto nie reagowala na jego spisanie wogóle.

To też prosí mec. Jodzewicz o uniewinnienie obu podsądnych. Po krótkiej replice prokuratora i obrony głos zabral red. Kownacki.

Przedstawil on tlo, na jakim sprawie sie rozwijala i wykazal, iż w danym wypadku nie chodzilo mu o zatarg dwu jednostek, lecz przedewszystkiem o walkę z pewnym niezdrowym zjawiskiem, które polegalo na falszywym pojmaniu tego, co nazywamy obroną prestige'u wyższego urzednika.

Na podstawie swych licznych spraw sądowych, które w końcu

zawsze dochodzily do wyświeślenia istoty zla, wykazuje, jak szkodliwym jest zaslanianie rzekomo obroną powagi stanowiska urzędowego nieudolności lub niedbalstwa jednostek, które przypadkowo dane stanowisko zajmują.

Obowiązkiem dziennikarza jest walka z tego rodzaju zjawiskiem. „Jeżeli nawet zostaną skazani — konczy swe przemówienie red. Kownacki — to i wówczas będę miał uczucie zadowolenia moralnego, bo jednak swoim artykułem przyczynilem się do usunięcia niewłaściwej jednostki z zajmowanego stanowiska!”

(Jak wiadomo, star. Henszel został przeniesiony ze Stonimia.)

Sąd udaje się na naradę, która trwa prawie do godz. 6 wiecz.

Wreszcie wyrok zostaje ogłoszony. Sąd uznał obu oskarzonych winnymi z art. 533 łącznie z art. 532 k. k. za umieszczenie wiadomości o zastosowaniu względem p. Henszla bojkotu towarzyskiego przez korpus oficerski garnizonu stonimskiego. Sąd skazal red. Kownackiego na 1 miesiąc więzienia, zawieszając te karę na przeciąg 2 lat. Red. Włodka Sąd skazal na karę grzywny w wysokości 600 zł.

Z pozostałych zarzutów Sąd obu oskarzonych uniewinnil.

W motywach wyroku Sąd zaznaczyl, iż co do bojkotu towarzyskiego ze strony oficerów garnizonu stonimskiego dowód prawdy nie został przeprowadzony, natomiast

przebieg przewodu sądowego, a w pierwszym rzędzie zeznania swiadków pułk. Turkowski i mec. Głębskiego wykazywały, iż ze strony starosty Henszla miało miejsce uchylanie się od odpowiedzialności honorowej, przy czem zaslanianie się instrukcją władzy nie moglo go usprawiedliwić, gdyż informował on wicewojwode Godlewskiego w sposób nie odpowiadający rzeczywistości. Wobec tego Sąd uznał, iż co do zarzutu stosowania wykretów dowód prawdy został przeprowadzony. Również został przeprowadzony dowód prawdy odnośnie stosowania bojkotu towarzyskiego przez społeczeństwo, co wykazywały zeznania swiadków Piotrowskiego, Głębskiego i Świąckiego.

Wreszcie przechodząc do ostatniego zarzutu, a mianowicie użycia przez oskarzonych wyrażenia: „ludzi o zasarganej opinii”, Sąd w motywach wyroku stwierdzil, że

oskarżeni mieli prawo użyć wyrażenia „ludzi o zasarganej opinii”, gdyż przez swoje niereagowanie na spisanie jednostronnego protokolu, starosta Henszel nie wykazal należytej dbalosci o swe dobre imię, usprawiedliwiając w ten sposób zle o sobie mniemanie.

Nie potrzebujemy wyjaśnić, że wyrok, a przedewszystkiem motyw wyroku wywarły w Stonimiu ogromne wrażenie.

Komentowano je nader obszernie.

Jak wielkiem było zainteresowanie się sprawą, świadczy chociażby ta okoliczność, iż nikt nie opuścil sali w czasie narady Sądu, która trwała przeszło 2 godziny.

Strony zapowiedzialy apelację. Zapytany przez nas red. Kownacki, co sądzi o wyroku, odpowiedział:

„Mam nadzieję, sprawę w apelacji wygrać, zresztą, o ile chodzi o satysfakcję — dają mi ją całkowicie motyw”. Kresowiec.

S P O R T.

Ożywienie w turystyce.

Po ukazaniu się w „Dzienniku Wileńskim” artykułu, poruszającego zagadnienia turystyczne, dowiadujemy się, iż staraniem delegata „Touringklubu”, p. N. Halickiego, nastąpiło ma znaczne ożywienie w turystyce.

„Touringklub” w porozumieniu z biurem sprzedaży biletów kolejowych „Tow. Wagonów Lites Cook” uruchamia na dworcach specjalne biuro informacyjne dla przyjezdających turystów. Ponadto w „Cooku” przy ul. A. Mickiewicza 6 odbywać się będą dyżury informacyjne dla turystów i wycieczkowiczów, którzyby pragnęli udać się nawet do pobliskich miejscowości.

Dzisiaj gra 9 p. a. c.

Znowu mamy pierwszorzędną imprezę piłkarską. Na dwa dni przyjechała do Wilna piłkarska drużyna z Siedlec — 9 p. a. c.

Goście rozegrają dzisiaj o godz. 15.30 mecz towarzyski z Makabi, a jutro spotkają się z 1 p. p. leg.

Widzimy więc, że piłkarze nasi poważnie wzięli się do pracy i tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo okręgu zapowiadają szereg ciekawych walk, zwłaszcza interesować nas będzie spotkanie 1 p. p. leg. z Makabi. Ognisko też chyba w tym roku coś będzie miało do powiedzenia.

Lauda.

Zarząd Związku Sportowego „Lauda” wzywa wszystkich członków sekcji piłkarskiej do bezwzględnej stawienia się w poradni sportowej (Miejski Ośrodek Zdrowia, Wielka 48), celem poddania się badaniu lekarskiemu. Poradnia sportowa przyjmować będzie członków P. Z. S. „Lauda” od wtorku 26 do piątku 29 m. włącznie, w godzinach od 5 do 7.

Członkowie, którzy nie poddadzą się badaniu lekarskiemu, nie będą mogli brać udziału w zawodach i treningach.

Łódź przyjeżdża do Wilna.

Dawno zapowiadany mecz bokserki z pięściarzami Łodzi odbędzie się już za kilka dni.

„I. K. P.” przyjeżdża do Wilna na dzień 1 maja, by w drodze do Estonii i Lotwy rozegrać mecz bokserki z reprezentacją naszego miasta.

Goście przyjeżdżają w doskonałym składowie i nie ulega wątpliwości, że tak silnego przeciwnika jeszcze nie mieliśmy. To też mecz z Łodzią zapowiada się nadzwyczaj interesująco, a takie nazwiska jak: Konarszewski, Garczarek i t. d. ściągają znów tłumy zwolenników bokserki meczów. Ujrzymy więc bokserów sławnych i pod każdym względem doskonałych. Nie będzie to drugi, czy trzeci garnitur, bo przecież łodzianie jadą zagranicę, więc wzięli najlepszych pięściarzy, jakich tylko mieli w „Kominogrodzie”.

„I. K. P.” reprezentować będą: Graczek, Spodieniewicz, Taborak, Banasiak, Garczarek, Stahl II, Konarszewski.

Mecz odbędzie się w 7 walk. Wilno reprezentować będą starzy znajomi: Walter, Piłnik, Luknin, Wojtkiewicz, Konard i Matiuokow.

Początek meczu o godz. 18 (punktualnie).

Pilnik (z. A. K. S.) ma wyjechać.

W kołach sportowych Wilna od kilku dni natarczywie krąży pogłoska, że tego najlepszego boksera wileńskiego kaptuje „Jordan” z Warszawy, obiecując Piłnikowi za zmianę barw klubowych i za zamieszkanie w Warszawie złote góry.

Pilnik jakoby się waha i namyśla się poważnie nad wyjazdem z Wilna. Gdyby Pilnik rzeczywiście wyjechał, to wileński sport bokserki straciłby bardzo dużo, bo przynależałoby, że Pilnik jest okrąską naszej reprezentacji i obecnie zalicza się do najlepszych pięściarzy Polski.

A. Z. S. zlikwidował sekcję lekkoatletyczną.

Dowiadujemy się, że sekcja lekkoatletyczna A. Z. S. przestała istnieć. Zabrakło w niej Sidorowicza i rozpadła się. Przy okazji należy nadmienić, że lekkoatletyka A. Z. S. zapisała niejedną pamiętną kartę w rozwoju sportu wileńskiego, kładąc podwaliny w latach 1923—24 pierwsze podwaliny. Członkami A. Z. S.

byli tacy sportowcy jak: Dobrowolski, Mierzejewski, Bujko, Dowbor, Kosk i szereg obecnie uprawiających sport zawodników — jak chociażby: Sidorowicz, Wójtkewicz, Pimonow, Zieniewicz i inni.

Rozwiązanie sekcji lekkoatletycznej A. Z. S. świadczy wymownie o kryzysie, jaki ten klub obecnie przeżywa, a ale miejmy nadzieję, że nadejdą dla A. Z. S. lepsze czasy.

Zebrań w A. Z. S.

Sekcja Wiosłarska A. Z. S. zawiadamia, że dnia 4 maja o godz. 19 w lokalu sekretariatu, św. Janka 10, odbędzie się walne zebranie wszystkich wiosłarzy A. Z. S.

Walne zaś zebranie całego A. Z. S. odbędzie się 7 maja o godz. 19, również w sekretariacie Związku.

W. Sidorowicz (Ognisko) zwyciężył w Grodnie.

Odbyl się w Grodnie tradycyjny bieg na przelaj, który na trasie 5 km. zgromadził 26 lekkoatletów.

Zwyciężył w barwach drobnym czasie najlepszy sportowiec Wilna, Wacław Sidorowicz, z Ogniska, który uzyskał dobry również czas — 16 min. 24.3 sekundy.

Drugie miejsce zajął zesłoroczny zwycięzca Strzałkowskiej z 42 p. p. z Białogostoku, Strzałkowski przybiegł o 250 metr. za Sidorowiczem.

Trzecie miejsce uzyskał zawodnik Legii Warszawskiej Jurkowski.

Jak Okręg Podhalański broni swego narciarza.

Jednym z najlepszych naszych narciarzy, Zdzisław Motyka, po przyjeździe z Olimpiady wystąpił rzeczowo i krytycznie w prasie przeciwko kierownictwu ekspedycji olimpijskiej.

Skutek artykułu Motyki był taki, że p. Woiniewicz, jako kierownik ekspedycji w Lacke Placid, przyznał się do winy i podał się do dymisji, ale Motykę za słowa prawdy P. Z. N. zdyskwalifikował — zdyskwalifikował bez żadnego przesłuchania.

Motyka pokornie schylił głowę, ale znalazł obronę i przyjął w osobach władz Okręgowego Związku Podhalańskiego, który, orientując się doskonale w sytuacji, sprzeciwił się dyskwalifikacji i w dalszym ciągu puszczal Motykę do startu.

Powyzszy fakt niedawno miał miejsce aż w Zakopanem, ale fakt ten przypomina nam otwarcie sezonu... dzień sztafet lid.

Co kraj — to zwyczaj! Co okręg — to obyczaj!

Ja-Nie

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11.—Telef. 1561 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

G I E L D A.

WARSZAWA (Pat.) 26. IV. 1932 r. Waluty i dewizy

Dolar 8,85—8,91—8,87. Belgia 124,85—125,16—124,54. Holandia 361,00—361,90—360,10. Londyn 32,65—32,81—32,49.

Nowy York 8,903—8,973—8,883. Nowy Jork bank 8,908—8,918—8,988. Paryż 35,10—35,19—35,01.

Praga 26,37—26,43—26,41. Sztokholm 163,56—164,32—162,68. Włochy 48,90—48,13—48,67. Szwajcyrja 173,25—173,69—172,82.

Berlin w obrocie nieofic. 211,40. Tendencja niejednolita.

Papiry procentowe.

5% Kanwersyjna 33,50. 5% kolejowa 32. 4% dolarowa 49,25—49,50. 7% Stabilizacyjna 52,50—52,75. 8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obligacje B. G. K. 94.

Te same 7 1/2% 83,25. 8% obl. bud. B. G. K. 93. 7 1/2% L. Z. ziemskie dol. 57—59. 4 1/2% L. Z. ziemskie 38,50. 8% L. Z. ziemskie złotowe 30. 8% warszawskie 61—59,35—59,85. 10% Lublina 58. 8% Łódź 59,75. Tendencja na pożyczki niejednolita, na listy słabsza.

Akcje

Polski Bank 78 Tendencja słabsza. Pożyczki polskie w Nowym Yorku Dolarowa 56. Dillonowska 52. Stabilizacyjna 51,50. Warszawska 38,50. Śląska 39,25.

W WILEŃSKIEJ KOLONII KOLEJOWEJ NIEDROGO SPRZEDAM

działek Nr. 25, przestrz. 5090 mtr. kw., przy ul. Podjelniańskiej, naprzeciwko ul. Mickiewicza 5, sklep M. Borkowskiego. 808—2

LOKALE

Każdy sklep przy ul. Mickiewicza do odstąpienia. Informacje w Burze Reklamowej Garbarska 1. 182

— Moja żona potrafi mówić godzinę na każdą temat.

— Moja żona potrafi mówić godzinę, nie mając żadnego tematu. („Passing Show”, L. n. dyn.)

WIEJSKI KINEMATOGRAF. Od wtorku 26 b. m. «TAJNY KURJER» w rolach gl: Iwan Mozzuchin i Lil Dagower.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS». Dziś premiera! Przebój wiosenny. Słodka figlarna ANNA ONDRA w najkrotniejszym dźwiękowcu erotycznym «N O M C W RAJU»

Rzemieślnikowi GAZETA MALARSKA. miesięcznik z bezpłatnym dodatkiem „Barwa i Rysunek”. Bogato ilustrowany. Działy: malarstwo pokojowe, dekoracyjne i kościelne, lakiernictwo i malarsstwo szklane. Corocznie bezpłatnie „Kalendarz kieszonkowy”. Prenumerata kwartalna zł. 4,50.

HEMOROIDY «VARICOL» CZOPKI HEMOROIDALNE GĄSECKIEGO (Z KOGUTKIEM) USUWAJĄ BÓL, KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE.

LEKARZE RÓŻNE. Dr. A. Cymbler Chor. WENERYCZNE I SKORNE. Tel. 15-64. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9-2 i 5-8. Akuszerki AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

Samochody. torpeda Studebaker, poszukiwy kandydki na wiesz do miedzych dzieci. Zna język francuski! Poważne referencje. Połocka 9-4.

Samochody. osobowe, używane, tanie można nabyć w Wilnie, Lombard, ul. Biskupa 4, tel. 14-10 następujących marek: Ford torpeda, Buick torpeda, runków uprasam o 2-2 Fiat torp., Palge karet, może mnie uratować ostatniości ul. N. Świat 18 b. m. 8. 8824

WIECZNE PIÓRA NA RATY PO 15 GROSZY DZIENNE Z 14 KARATOWA ŻŁOTA STAŁÓWKĄ SYST. PARKER. 10-LETNIA GWARANCJA. 101-8-0. DOM WYSŁAWOWY I. ROSENBERG, WARSZAWA, UL. BIELAŃSKA 15.

Samochody. torpeda, poszukiwy kandydki na wiesz do miedzych dzieci. Zna język francuski! Poważne referencje. Połocka 9-4.

Samochody. osobowe, używane, tanie można nabyć w Wilnie, Lombard, ul. Biskupa 4, tel. 14-10 następujących marek: Ford torpeda, Buick torpeda, runków uprasam o 2-2 Fiat torp., Palge karet, może mnie uratować ostatniości ul. N. Świat 18 b. m. 8. 8824

Samochody. osobowe, używane, tanie można nabyć w Wilnie, Lombard, ul. Biskupa 4, tel. 14-10 następujących marek: Ford torpeda, Buick torpeda, runków uprasam o 2-2 Fiat torp., Palge karet, może mnie uratować ostatniości ul. N. Świat 18 b. m. 8. 8824

Samochody. osobowe, używane, tanie można nabyć w Wilnie, Lombard, ul. Biskupa 4, tel. 14-10 następujących marek: Ford torpeda, Buick torpeda, runków uprasam o 2-2 Fiat torp., Palge karet, może mnie uratować ostatniości ul. N. Świat 18 b. m. 8. 8824

Samochody. osobowe, używane, tanie można nabyć w Wilnie, Lombard, ul. Biskupa 4, tel. 14-10 następujących marek: Ford torpeda, Buick torpeda, runków uprasam o 2-2 Fiat torp., Palge karet, może mnie uratować ostatniości ul. N. Świat 18 b. m. 8. 8824

Samochody. osobowe, używane, tanie można nabyć w Wilnie, Lombard, ul. Biskupa 4, tel. 14-10 następujących marek: Ford torpeda, Buick torpeda, runków uprasam o 2-2 Fiat torp., Palge karet, może mnie uratować ostatniości ul. N. Świat 18 b. m. 8. 8824

Samochody. osobowe, używane, tanie można nabyć w Wilnie, Lombard, ul. Biskupa 4, tel. 14-10 następujących marek: Ford torpeda, Buick torpeda, runków uprasam o 2-2 Fiat torp., Palge karet, może mnie uratować ostatniości ul. N. Świat 18 b. m. 8. 8824